

Polska nie jest Polską

3 lipca 2014

Zapytani o to, w jakim państwie mieszkamy, bez zastanowienia odpowiadamy: „w Polsce”. W tej samej Polsce, która walczyła z Krzyżakami pod Grunwaldem, ze Szwedami pod Jasną Górą i z nazistami pod Westerplatte czy Wizną. Wydaje nam się, że to wciąż to samo państwo – Rzeczpospolita Polska. Wydaje nam się, że mieszkamy w tym samym państwie, w którym mieszkali Kopernik czy Piłsudski. Wydaje nam się wreszcie, że żyjemy w wolnym państwie. Bo czy przecież Polska sprzed lat nie była wolna? A skoro była i my wciąż żyjemy w tej samej Polsce, to i współczesna Polska wolna być musi. (Nie mówmy teraz o tym, czym jest wolność, niech każdy przyjmie taką definicję, jaka mu się podoba). A co jeśli my nie żyjemy w Polsce? Jeśli spadek po wielkich Polakach nie przypada nam, gdyż nie jesteśmy obywatelami tego samego państwa? Co jeśli to, co nazywamy Polską, tak na prawdę Polską nie jest?

„Nie o taką Polskę walczyłem” – tak krótko można podsumować, co o naszym państwie myślą ci, którzy walczyli podczas drugiej wojny światowej. Więc o jaką Polskę walczyli? O Polskę wolną od okupantów, zarówno tych ze swastykami, jak i tych czerwonych czy niebieskich. O Polskę, w której zdrajcy karani są śmiercią tak, jak miało to miejsce w państwie podziemnym. O Polskę, w której człowieka prawego nazywa się prawym, a ku**ę ku**ą. O Polskę, w której aż chce się żyć. O Polskę silną i niezależną. O Polskę, w której bohaterzy są stawiani za autorytet dzieciom w szkołach. Oto państwo ich marzeń. Oto Polska, za którą przelali krew.

Tymczasem otrzymali państwo o nazwie Polska Rzeczpospolita Ludowa, która polska była chyba tylko z nazwy. Sześć lat wojny, wojny o Polskę, przynosi taki efekt. To tak, jakby latami budować zamek z myślą, aby się do niego wprowadzić i faktycznie tam zamieszkać – z tym, że w lochu. Niespełna pół wieku sowieckiej okupacji i wreszcie nadchodzą te wydarzenia,

na które wszyscy czekali: upadek komuny i wolne wybory. Komuna jeśli w ogóle upadła, to chyba na cztery łapy, a wybory były tak wolne jak PRL polska. Tak więc sześć lat wojny, prawie pół wieku komuny i w „nagrodę” otrzymaliśmy III RP, choć moim zdaniem jest to II PRL. I w tym pookrągłostołowym tworze państwowym męczymy się już ćwierć wieku. Kolejne dwadzieścia pięć lat, które można dopisać do tamtych sześciu i czterdziestu czterech.

Wyżej pisałem, o jaką Polskę walczyli. Czas napisać, jaką otrzymali. Dostali państwo zależne od okupantów: najpierw w postaci Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, a potem Unii Europejskiej. Dostali państwo, w którym ich prześladowcy, czerwoni zdrajcy, nie tylko nie zostali ukarani, ale otrzymują wysokie emerytury finansowane przez tych, których zwalczali i ich dzieci. Dostali państwo, w którym prawych nazywa się oszustami, a ku**y – ludźmi postępowymi, godnymi naśladowania. Dostali państwo, w którym nie da się mieszkać, z którego młodzi ludzie wyjeżdżają, aby żyć w dostatku i nie musieć się martwić o każdy dzień. Dostali państwo słabe, które wykorzystywane było przez ZSRR i jest wykorzystywane przez UE. Dostali państwo, w którym bohaterowie zostali wymazani z podręczników. Czy to jest Polska, o którą walczyli? Oczywiście, że nie. Jest to twór państwowy, którego Polską nazwać nie możemy, bo ubliżamy tym samym bohaterom Ojczyzny, ich wartościom i ideałom. Musimy nazwać to państwo inaczej: Rzeczpospolita Magdalenkowa, Bananowa Republika, Pookrągłostołowa Szopka... Te nazwy najlepiej oddadzą rozczarowanie, jakie przeżyli Polacy po latach walki o wolność.

Z przykrością należy stwierdzić, że Polski już nie ma. Skończyła się w 1939r. wraz z okupacją niemiecką. Polski podczas wojny nie było. Państwo stworzone w Jałcie to też nie Polska. A dwadzieścia pięć lat fałszywej wolności, to dwadzieścia pięć lat fałszywej Polski. Choć wbrew staraniom naszym i naszych przodków nie ma Polski, to jednak są Polacy –

naród, który nigdy się nie poddaje. Podporządkujmy nasze życie walce o to, by kiedyś móc powtórzyć za Kazikiem Staszewski: „mieszkam w Polsce”. Nie pomoże nam w tym Unia, nie pomoże nam w tym obecny rząd, musimy dać sobie radę sami. Walczmy! Na koniec chciałbym zaznaczyć, że nie chodziło mi o to, żebyśmy wyzbyli się poczucia przynależności do kraju. Wręcz przeciwnie. Kochajmy te ziemie, które nasiąknęły krwią bohaterów, kochajmy to państwo, za które wielu z nich oddało życie i zrobmy wszystko, żeby kiedyś tym państwie zamieszkać.

Autor: K0

Nadesłano do „Wolnych Mediów”